

# Schronisko wyp

Zamiast szukać okazji do wypicia,  
uczą się nawigacji i wiązania  
węzłów, a nawet budują żaglowiec.

**Bezdomni z Ursusa  
znaleźli miejsce  
na ziemi... na morzu.**

tekst  
**AGATA MADAJ**

**N**iebieska płachta rozpięta na rusztowaniu przed pensjonatem socjalnym św. Łazarza w Ursusie to zaimprovizowana stocznia. W środku surowy szkielec żaglowca, przy którym uwijają się... bezdomni. Razem z nimi, bez habitu, ojciec Bogusław Paleczny, kamilianin, który prowadzi Kamiliańską Misję Pomocy Społecznej.

– Święty Łazarz to ośrodek dla bezdomnych, Święta Marta – bar charytatywny, Święty Kamil to punkt medyczny na Dworcu Centralnym – wylicza ojciec Bogusław. – A teraz będzie Święta Joanna d'Arc – z dumą pokazuje projekt żaglowca.

Ojciec chwali się, że Joanna znajdzie się w pierwszej dziesiątce polskich jachtów, jeśli chodzi o powierzchnię żagla.

## Starzy matrosi

– Wszystko zaczęło się przed rokiem, gdy leczyłem się na gruźlicę, bo przecież pracując z bezdomnymi, jestem narażony na takie choroby – opowiada ojciec Paleczny. – Leżałem w szpitalu z żeglarzem. Nasze rozmowy zachęciły mnie do odnowienia patentu żeglarskiego, który zrobiłem trzydzieści lat temu.

Swoją pasją zaraził podopiecznych. Udało się wykupić tanie kursy żeglarskie na Zegrzu.

– Bezdomni śmiali się z pierwszych śmiazków i przezywali ich „wilkami morskimi”. Ale gdy „wilki” wracały z kursów rozpromienione i nie mówiły o niczym innym, chętnych zaczęło przybywać. Przestali się martwić, jak załatwić flaszkę.

Ważne jest teraz, jak opanować węzły czy znaki nawigacyjne.

W zeszłym roku w kursach wzięło udział 20 osób. Najstarszy kursant miał ponad 60 lat. Jesienią sześcioro z nich, już z patentami w garści, wypłynęło z ojcem Bogusławem na rejs po Morzu Północnym.

Wśród uczestników wyprawy był 49-letni Jan Wachowiec. W ośrodku mieszka drugi rok. O swojej przeszłości mówi krótko i niechętnie: – Kiedyś w życiu popełniłem błędy, które się za mną ciągnęły...

Służył w oddziałach specjalnych, został w rodzinę, potem musiał odejść z wojska. Był alkohol, sprawy sądowe i spadkowe. W efekcie w 1998 roku został bez da-



Ojciec Bogusław pokazuje projekt Joanny d'Arc

ach” w Ursusie

# Ływa na morze

chu nad głową. Teraz wszystko powoli zaczyna się układać. Na święta spotyka się z żoną i dorosłym synem.

Na wspomnienie rejsu pan Jan wyraźnie się ożywia. Opowiada o sztormie i o tym, jak dzięki ojcu Bogusławowi i Bożej Opatrzności załoga cudem uniknęła zderzenia z rosyjskim statkiem: – Tego, co przeżyłem na morzu, nikt mi nie odbierze... – zamyśla się. – Teraz możemy chodzić z podniesionym czołem, bo jesteśmy starzy matrosi.

Choć budowa własnego jachtu wzbudza kontrowersje, bo żeglowanie kojarzy się z luksusem niedostępnym dla bezdomnych, ojciec Paleczny postrzega tę działalność jako długoterminowe dobro, które będzie służyć przez lata: – To będzie takie schronisko na morzu.

## Duma z własnego biletu

W pracy kamilianina nie ma miejsca na tandetę. Pensjonat dla bezdomnych Święty Łazarz to coś więcej niż zwykłe schronisko: nowoczesne wyposażenie, w każdym pokoju telewizor, w podziemiach klimatyczna kawiarenka w morskim stylu, a w niej komputery z podłączeniem do Internetu. Po przekroczeniu progu ośrodka bezdomni dostają nowe ubrania, więc podczas niedzielnej Mszy św. w parafialnym kościele Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej na Niedźwiadku trudno ich odróżnić od innych wiernych.

– Ten ośrodek traktuję jako znak sprzeciwu wobec stereotypowego myślenia o bezdomnych, że należy się im miska zupy i... do roboty! – mówi ojciec Paleczny. – To prawda, że bardzo często bezdomni są winni sytuacji, w jakiej się znaleźli. Ale mało kto zdaje sobie sprawę, że ci ludzie często nie mają sił psychicznych i moralnych, by od razu podjąć pracę. Tu mogą się do tego przygotować – wyjaśnia.

Choć nie wszystkich udaje się wyprowadzić na prostą, ośrodek ma dobre wyniki w wychodzeniu z bezdomności. Nowa osoba musi przez miesiąc pracować na rzecz pensjonatu, potem może podjąć pracę zarobkową. Wielu podopiecznych znalazło zatrudnienie. Kiedyś było to nie do pomyślenia, dziś sami pracodawcy przyjeżdżają do ośrodka w poszukiwaniu pracowników.

Warunkiem przyjęcia do schroniska jest trzeźwość i akceptacja regulaminu. Ale żadnej selekcji nie ma. Z ulicy przyjdzie może każdy bezdomny. Tyle historii (często dramatycznych), ile ludzi.

– Każdy człowiek potrzebuje innej pomocy – opowiada Adriana Porowska, pracownik socjalny ośrodka. – Pomagamy odzyskać dokumenty, rejestrujemy w urzędzie pracy, kontaktujemy z rodziną, a czasem od podstaw uczymy dbania o higienę osobistą czy kasowania biletów w autobusie. A jacy bezdomni potrafią być dumni, że mają bilet! – śmieje się.

## Gitarzysta z gorącą głową

Panie pracujące z bezdomnymi zgodnie podkreślają, że ważna jest doraźna pomoc, którą ośrodek im zapewnia, ale dużo ważniejsze jest to, że ojciec Bogusław buduje w pensjonariuszach pasję.

**Najważniejsze dla bezdomnych jest to, że często po raz pierwszy w życiu odczuwają pasję...**

Zaproszenie do żeglowania to niejedyny sposób wyrwania bezdomnych z ich położenia. Obecnie kamilianin myśli o założeniu zespołu bigbitowego. Na swoim koncie ma już dziewięć wydanych płyt, większość z muzyką religijną, ale nie brakuje też rytmów dyskotekowych. Właśnie dochód ze sprzedaży albumów w USA i Kanadzie pozwolił na odkupienie od dawnych zakładów ciągnikowych terenu i budynków dzisiejszego pensjonatu Święty Łazarz. Teraz ojciec grywa na gitarze basowej, a wśród podopiecznych ośrodka znalazło się dwóch klawiszowców. Próby w kawiarence w piwnicach pensjonatu już się rozpoczęły, ale zespół wciąż poszukuje perkusisty.

Ojciec Paleczny ma świadomość, że jego liczne pomysły budzą kontrowersje: – O świętym Kamiliu, patronie naszego zgromadzenia, mówili „gorąca głowa”. Ta postać mnie zafascynowała, bo jestem do niego podobny – śmieje się ojciec. ■



O prekursorze współczesnej reklamy

# Secesyjny Mucha znany i nieznan

W Muzeum Narodowym trwa wystawa prac Alfonsa Muchy, czeskiego artysty przełomu XIX i XX w. Jego dzieła, razem blisko 190, to znane na całym świecie plakaty i mniej znane obrazy olejne i wytwory sztuki zdobniczej.

Alfons Mucha (1860–1939), którego twórczość stanowi jeden z symboli secesji, znany jest głównie dzięki swym pracom o charakterze dekoracyjnym i użytkowym. Wszyscy kojarzymy plakaty teatralne czy reklamowe z charakterystycznymi postaciami kobiet: pięknymi, długowłosymi, wyidealizowanymi. Nowatorskie rozwiązania Muchy w zakresie plakatu reklamowego uczyniły z niego ojca nowoczesnej reklamy.

Wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie, pierwsza tak obszerna prezentacja dzieł Muchy w Polsce, ukazuje również mniej znane dzieła artysty. Obok prac z paryskiego okresu twórczości, które przyniosły Muzeum światową sławę, w Muzeum Narodowym można zobaczyć rysunki i projekty często będące samoistnymi dziełami.

– Odrębne miejsce w sztuce Muchy zajmują pastele. Dzieła te, mniej znane publiczności, ekspresyjne i mroczne, wręcz przytłaczające, ukazują inną stronę osobowości Muchy i wizję życia łączącą zarazem piękno i ciemną sferę nieuniknionego lęku, cierpienia, rozpacz – mówi komisarz wystawy Joanna Tomicka.

## Patriotyzm pędzlem

Alfons Mucha tworzył również z pobudek patriotycznych. Realizował m.in. plakaty związane z organizacjami społecznymi, ludowymi, kultywującymi rodzimą tradycję i język, świadomość tożsamości (np. dla czeskiego Towarzystwa Sokół, Morawskiego Chóru Nauczycieli, czy propagujące zbiórke



podpis

funduszy na edukację w języku czeskim – Loteria na rzecz Jedności Narodowej).

Obrazy olejne, m.in. portrety dzieci artysty, to przede wszystkim kompozycje wyrosłe z bliskiego Muzeum symbolizmu. Artyście inspirowały wydarzenia, jakie wpłynęły na kształtowanie się odrębności Słowian.

Joanna Tomicka: – Badacze mówią o tych pracach, że obrazy Muchy to nie tylko historyczne ilustracje, ale też malarzskie medytacje na tematy o zasadniczym dla człowieka znaczeniu. Patriotyzm Muchy dokumentują również jego dzieła o charakterze użytkowym, wykonywane nieodpłatnie, do których należą m.in. projekty godła państwowego oraz banknotów i znaczków pocztowych z 1918 roku dla nowo powstałej Republiki Czechosłowacji.

## Sztuka uszlachetnia

Na wystawie prezentowane są też zdjęcia wykonywane przez artystę. Mucha zajmował się fotografią całe dorosłe życie, traktował zdjęcia jako element swego warsztatu, nie zaś odrębną dziedzinę twórczości. Wykonywał zdjęcia w naturalnym świetle, sam je wywoływał i robił odbitki. Pojawiały się na nich modelki w pracowni, krajobrazy, które czasami wykorzystywał w swych pracach.

– Zdjęcia z okresu paryskiego nieraz dowcipnie ukazują też ówczesny krąg jego przyjaciół, m.in. Paula Gauguina, któremu Mucha użyczał swej pracowni – mówi komisarz wystawy.

Warszawska ekspozycja prezentuje kolejne okresy twórczości artysty. Pokazuje jednocześnie dążenie Muchy do uszlachetniania życia poprzez sztukę. Jego prace odzwierciedlają idealizm artysty, wiarę w wyjątkową rolę sztuki zarówno w życiu jednostki, jak i dziejach narodów i ludzkości. Sztuka według Muchy ma pomagać w zrozumieniu przeszłości, ma stawiać pytania o przyszłość i wносить piękno nierozzerwalnie połączone z dobrem. **AP**

■ R E K L A M A ■



## Katechizm Poręczny

z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

w niedzielę po godz. 22  
powtórki: środy po godz. 20

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185, [www.radiojozef.pl](http://www.radiojozef.pl)